Nr. 293 — We Lwowie — Sobota 22. Października 1898 — Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej, ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse S Ilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za 1-dnoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem. — Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL. — BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Położenie zewnętrzne

Lwów, 21 października.

Era pokoju, którą zainaugurować pragnie car, przerzuca się coraz bardziej w erę zaniepokojenia, i rzecz ciekawa, że obawę budzą nawet takie fakta załatwione, jak ustąpienie wojsk tureckich z Krety. Francya i Anglia znowu pomnażają swoje załogi na Krecie; wszystko wygląda z naprężeniem, co uczynią mocarstwa kreteńskie z opieką dla mahometan i z ujęciem chrześcian w ryzy porządku i ładu. Z Kandyi donoszą, że właśnie w chwili, gdy już Porta zgodziła się na ultymatum i wysłała statki dla zabrania wojsk tureckich z Krety, chrześcianie pod Ghazi przekroczyli nawet kordon europejski i zniszczyli należące do muzułmanów gaje oliwne i winnice; Anglicy uderzyli na nich i jedenastu łotrzyków schwytali. Ale donoszą nawet o starciach chrześcian z wojskami europejskiemi. Zapewnieniu wodzów chrześciańskich, że skoro wojska tureckie ustąpią z wyspy, chrześcianie broń swoją wydadzą, nikt oczywiście wierzyć nie zechce; a gdyby admirałowie napierali, odpowiedzą im: „Przybądźcie i weźcie ją — jeżeli możecie". A tego wojska europejskie uczynić nie mogą. A zresztą pytanie: co ze sobą uczynią mocarstwa?

Z różnych stron zapewniano też oddawna, że usunięcie wojsk tureckich z Krety było tylko wstępem do rozbioru Turcyi i że najpierw przyjdzie kolej na Armenię. I w sam raz donoszą właśnie z Konstantynopola, że według relacyi konsulów wybuchły tam niepokoje w gubernii Wan, a półurzędowy turecki *Malumat* donosi, że bandy armeńskie zostały zmuszone do ucieczki i dowódzca jazdy kurdyjskiej przybył do Ardżyszu. Pytanie: czy ten nowy ruch Ormian spowodowały wybryki Kurdów, czy intryga zagraniczna. Ale i na półwyspie Bałkańskim w gubernii Janiny ruszają się Arnauci, zabijając tu i ówdzie chrześcian i plądrując ich sadyby.

Z hiszpańsko amerykańskiej konferencyi pokojowej w Paryżu dochodzą bardzo skąpe wiadomości, które stoli wróżą zerwanie konferencyi, ponieważ Amerykanie nie chcą złożyć odszkodowania co do długu kubańskiego a oraz widocznie domagają się raboru wysp Luzon i w ogóle przeważnej części wysp Filipińskich. Albo będą się musiały wład w to mocarstwa europejskie; albo uznają, że w w obecnym stanie rzeczy uczynić tego nie mogą i wyłęgnie się na przyszłość nowe a niebezpieczne gniazdo zatargów międzynarodowych. Z Manilli donoszą znowu o otarcze Amerykanów z Tagalami (tubylcami powstańcami) z powodu, że admirał Dewey zabronił Tagalom wywiesić w Manilli chorągiew republikańską; obie strony poniosły straty, Amerykanie w odwet zagrabiają statki Tagalów. Tagale posiadają znaczne zapasy broni po wziętych do niewoli Hiszpanach i nie łatwo przyjdzie Amerykanom zająć Filipiny.

Na Kubie oświadcza prezydent republiki kubańskiej jenerał Gomez, że obecny stan prowizoryczny potrwa tylko sześć miesięcy, poczem zaprowadzone będą rządy całkiem niepodległe. „Jesteśmy Ameryce północnej zobowiązani, że nam dopomogła do uzyskania niepodległości, ale ztąd jeszcze nie racya, abyśmy im nasz kraj wydali. O nie! To nie ten jest ideał, za którymśmy tyle lat krew naszą przelewali."

Pomijamy narazie arcydrażliwą sprawę Faszody. W Chinach gotują się nowe wypadki. Jak z Paryża donoszą, na naradzie gabinetowej zawiadomił minister spraw zagr. Delcasse, że w Paklung Chińczycy zamordowali misyonarzy francuskich i kilku chrześcijan. Poseł francuzki w Pekinie zażądał odszkodowania, i Delcasse polecił mu, aby oświadczył w tsungliyamenie, iż rząd francuski zastrzega sobie dalsze kroki, jeżeli Chiny nie zabezpieczą bezwarunkowo życia misyonarzy. A już niedawno temu upomniał się poseł francuski u rządu chińskiego, aby wyzwolił Francuzów, których powstańcy w prowincyi Seczuen porwali, bo w razie przeciwnym wojsko francuzkie wkroczy na terytoryum chińskie. Ale, co daleko donioślejsze, z Londynu donoszą, że została tam podpisana konwencya anglo-niemiecka co do Chin (dawniejsza miała dotyczyć spraw afrykańskich, a zwłaszcza zatoki Delagoa). Według tej konwencyi otrzymuje Anglia całe dorzecze Yangtsekiang i rzekę Żółtą (Hoangho); oba mocarstwa mają wspólnie budować główną linię kolejową Tientsin-Chinkiang z północy na południe.

Prawie niepodobna uwierzyć tej wiadomości. Juścić nie chodzi tu o zabór tych olbrzymich terrytoryów, tylko o wyłączną ich eksploatacyę przez Anglię i Niemcy — ale właśnie jednemu i drugiemu opierała się dotąd Rosya, i nie zaszło nic takiego, coby jej opór teraz osłabić mogło. Owszem Rosya czuje się tam coraz potężniejszą. Być może, iż właśnie w związku z pogłoską o tej nowej konwencyi anglo-niemieckiej stoi doniesienie londyńskiego „Biura Dalziel" z Szangaju, że jeden pułk rosyjski wylądował w Niuczwang (niedaleko Pekinu od strony północno-wschodniej, skąd towarzystwo anglo-belgijskie chciało budować kolej), zajął forty u ujścia tamtejszej rzeki, i opanował Niuczwang, zaczem jenerał chiński uciekł z całą załogą bez oporu, a rząd wyprawił go do Tientsinu. Inny telegram donosi, że rząd chiński nie chce żadnych dalszych ustępstw poczynić Niemcom.

Inną, a niemniej alarmującą wiadomość podaje *Daily News*, mianowicie, jakoby niemiecki zarząd kolei Hajdarbasza-Angora otrzymał koncesyę na budowę portu handlowego w Hajdarbasza — które leży koło Skutari, a więc naprzeciw Konstantynopola. Jak przyjmą tę wiadomość, jeżeli jest faktem, inne mocarstwa? Cesarz Wilhelm, przyjmując kolonię niemiecką w Konstantynopolu rzekł: „Cieszy mię, że moja polityka co do Wschodu także żyjącym tutaj Niemcom wyszła na błogosławieństwo; czujecie jej dobrodziejstwa i nadzwyczaj się raduję, żeście korzystać z niej i w tym kraju tak zaszczytne stanowisko zająć umieli. Spodziewam się, że tak dalej postępować będziecie, a możecie być pewni, że się interesami waszemi opiekować będę".

Rosyjskie dzienniki coraz podejrzliwiej piszą o podróży ces. Wilhelma na Wschód. „Handel i przemysł niemiecki, stanąwszy silną nogą w Turcyi, z pewnością podniosą głowę. Pomnoży się tam zastęp Niemców. Wogóle wzrośnie tam ekonomiczny i polityczny wpływ Niemiec, — tylko, że stąd do zupełnego wyrugowania obcych wpływów w Turcyi przez Niemców jeszcze daleko". Jeszcze namiętniej rozpisują się dzienniki angielskie, oburzając się na to, że monarcha chrześcijański uściskał mordercę Ormian, a *Daily Mail* odgraża się, że podróż Murawiewa do Paryża daleko większe ma znaczenie dla Niemiec niż dla Anglii. Pisma niemieckie domyślają się, iż powodem tej ansy Anglików jest fakt, że sułtan dał audyencyę dyrektorowi „Deutsche Bank" i że podobno sułtan rozszerzy dane już Niemcom koncesye. A właśnie ów port handlowy pod Skutari byłby ogromną nową koncesyą dla Niemiec.

Że buta niemiecka, pragnąca zagarnąć całą niemal Austryę, Luksemburg, Hollandyę i Belgię i różne punkta na kuli ziemskiej, coraz zuchwalej podnosi głowę, dowodzi podana w *Fremdenblacie* wiadomość z Budepesztu, że tamtejszy konsulat niemiecki udał się do ministra oświaty z prośbą, aby wolno było założyć niemiecką szkołę średnią w Budapeszcie. Co powiedzą na to Madiary, którzy teatry a nawet tingle niemieckie ze swojej stolicy wykurzyli i nazwiska odwiecznych miast i wsi niemieckich urzędowo zmadiaryzowali?

W tym stanie rzeczy niezwykłe musi budzić zajęcie wiadomość, że wracając z Paryża, rosyjski minister spraw zagranicznych Murawiew, dzisiaj przybędzie do Wiednia, kilka dni tam zabawi, będzie na audyencyi u cesarza, poczem wprost uda się do cara do Liwadyi, dokąd przybycie jego było na 29 bm. zapowiadane.

Wreszcie zaznaczyć należy, małej zresztą wagi wiadomość z Kairu, że pomimo stanowczego pogromu pod Omdurmanem derwisze jeszcze wojują z Anglikami. Emir ich Achmet Fedil obozuje w oddaleniu ośmiu mil angielskich (dwóch naszych) od Gedarefu. Jenerał angielski Rundle wysłał z posterunku swego nad rzeką Rehad pułkownika Collisona z posiłkami do Gedarefu, gdzie znajduje się załoga pod wodzą pułkownika Parsona. Oba te oddziały zaatakują Fedila. Główny dowódzca derwiszów został pobity przez szczepy, przychylne Anglikom, i jako więzień odstawiony do Omdurmanu.

Popularny - niepopularnym.

Wiedeń 20 października.

Ks. Stojałowski, który w kraju należy do popularnych osobistości wśród ludu zwłaszcza zachodniego — czyni w parlamencie każdym swym występem kompletne *fiasco*. Pierwszą swoją mową znudził izbę tak dalece, że końca jej nikt już nie dosłuchał — ostatnią, wygłoszoną w czwartek, rozbawił wprawdzie izbę, okazało się atoli, że jak jest dobrym agitatorem, tak złym politykiem a skutkiem tego całkiem niepopularnym w parlamencie.

Jakkolwiek ks. Stojałowski nie oszczędzał się w rzucaniu całej masy kalumnij tak przeciw Kołu polskiemu, jak i przeciw całej prawicy, chociaż dobierał najciemniejszych farb na odmalowanie stosunków galicyjskich, które przez stronnictwa obstrukcyjne są teraz z prawdziwem zamiłowaniem podchwytywane, — to jednak nie porwał za sobą nikogo. Przeciwnie przerywali mu, ośmieszali go, nie ci, którzy mogliby się byli uczuć dotknięci jego wywodami — ale ci, którym on ślubował, że pójdzie z nimi „uczciwie" ręka w rękę. Skrajni obstrukcyoniści niemieccy, socyaliści i ludowcy polscy dodatkowemi swemi wołaniami i uwagami sprawili, że przemówienie ks. Stojałowskiego robiło wrażenie wesołej farsy, co prawda za długiej, bo aż trzy godziny trwającej — ale zawsze od czasu do czasu i lewą i prawą stronę izby rozweselającej.

Ks. Stojałowski rozpoczął swój obszerny wywód od wyłuszczenia, że on i jego stronnictwo głosowało w swoim czasie nie dla tego za *lex Falkenhayn*, jakoby się było zaprzedało hr. Badeniemu, ale że chciało uratować istnienie parlamentu.

„My wiemy — wołał Stojałowski — co to znaczy, gdy parlament nie obraduje. Starostowie nasi wiedząc wówczas, iż nawet niemiecki żaden poseł nie może zabrać tu głosu — wściekają się, jak psy puszczone ze smyczy.

P. Gloeckner (niem. post.): To nieco nieparlamentarne!

P. Stojałowski: Ale prawdziwe! Dziwię się tylko, że Niemcy nie zrozumieli tego, jaki będzie ich los, gdy nie będzie parlamentu. P. Daszyński wie przecież, dokąd musi wyjeżdżać, gdy nie ma parlamentu i zapewne teraz nie będzie się tak spieszył z przykładaniem ręki do zachwiania bytem parlamentu. To było przecież do przewidzenia, że przy naszych stosunkach i przy paragrafie 14, rząd potrafi poradzić sobie i bez parlamentu.

P. Kozakiewicz: My potrafimy sami sobie znaleść radę!

P. Stojałowski: A jednak nie znaleźliście jej.

P. Daszyński. Lecz nie chodziliśmy do Kanossy, nie chodziliśmy do papieża i do namiestnika.

P. Stojałowski: O tem będę jeszcze mówił. Jakiem prawem mogliście nas piętnować mianem zdrajców polskiego ludu i podejrzywać nas, iż sprzedaliśmy się rządowi? Nie mamy prawa wydawać na łup ludu polskiego i nie popieraliśmy też rządu, z wyjątkiem...

P. Daszyński: Tylko popieraliście wniosek Falkenhayna! W tych ławkach staliście wszyscy sześciu! (niepokój).

Prezydent prosi o spokój.

P. Daszyński: Falkenhayn to jest lud!

P. Kaiser: Głosowaliście za gospodarką policyjną, a teraz jeszcze chcecie wzbudzać litość!

P. Stojałowski: Nie broniliśmy gospodarki policyjnej!

P. Kaiser: Ale głosowaliście za tem!

P. Stojałowski: Chcieliśmy tylko, by parlament istniał! W dalszym ciągu oświadczył Stojałowski imieniem swego stronnictwa, że ono pójdzie ręka w rękę z opozycyą.

P. Kozakiewicz: Uczciwie?

P. Stojałowski: Uczciwie, ale tylko pod warunkiem, że pozostaniemy na gruncie parlamentarnym i że naszym słowiańskim braciom nie będzie działa się żadna krzywda.

P. Kaiser: Ale Niemcom niech dzieje się co chce!

Ks. Stojałowski przechodzi następnie do omawiania prowizoryum budżetowego i oświadcza, że musi wyrazić obecnemu rządowi najzupełniejszą nieufność.

P. Kaiser: A wyraz temu dacie, głosując za prowizoryum.

P. Stojałowski: Ależ my nie będziemy głosowali za prowizoryum!... Skąd pan to wiesz?

P. Kaiser? To przecież wiadome!

P. Stojałowski: Pan nie jesteś przecie prorokiem, panie profesorze! (Wesołość). Tę nieufność naszą podsycają jeszcze absolutystyczne tendencye rządu, który nie ma programu, ani celu, który jest wrogo usposobiony dla ludu, który przeciw opozycyi uprawia „raubritterstwo", szachruje dobrem ludu i skutkiem tego szkodzi państwu i dynastyi.

P. Daszyński: Ale przecież w gabinecie zasiadają bracia-Słowianie: Kaizl i Jędrzejowicz!

P. Stojałowski: My nie występujemy w obronie braci-Słowian Iksa lub Ypsylona, lecz w obronie praw słowiańskich ludów, a jak w każdym narodzie, tak mogą być też wśród Słowian...

P. Girstmayr (niem. lud.): Schlechte Brüder.

P. Stojałowski (potakując głową): Tak jest, źli bracia! (długotrwająca, ogromna wesołość). Ten rząd znalazł szczególne upodobanie w § 14. Dopuścił się on nietylko jednego naruszenia konstytucyi, lecz wprost dąży do zniesienia konstytucyi, a w was znalazł, niestety, pomocników.

P. Wolf: Schlechte Brüder!

P. Stojałowski: P. Stransky był pierwszym obrońcą § 14.

Głos z lewicy: To nie Słowianin, to żyd!

P. Stojałowski: Nawet Benjaminek gabinetu Dipauli uznał to za zgodne ze swem katolickiem sumieniem, że § 14 jest konstytucyjny.

P. Girstmayr: To jest brat przyrodni!

P. Stojałowski: Rządzić za pomocą § 14 to znaczy proklamować najohydniejszy absolutyzm, uprawiać rządy feudalne, tradycyjne „raubritterstwo". Dzisiejsi hrabiowie i baronowie są przecież potomkami „raubritterów" (wesołość na lewicy).

Następnie rozpoczął Stojałowski mówić o sobie samym i o skutkach doznanych na sobie tego „raubritterstwa".

Wołania: Czy pan także jesteś „raubritterem?"

Stojałowski opowiada, że przez długi czas był jedynym przeciwnikiem Koła polskiego, a wówczas to feudalne towarzystwo „raubritterów" usiłowało najprzód go kupić.

P. Winkowski: Za jaką cenę?

P. Stojałowski: Wydawałem był wówczas pismo ludowe, za które ofiarowano mi 5000 zł.

P. Zeller (socyalista): A więc jesteś pan wart 5.000 zł.

P. Stojałowski: Tylko pismo! Gdy nie udało się z tymi 5.000, wtedy zrobiono coś

78

Wśród Łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

— Ale ja nie jestem Łukomskim herbu Łada, będąc nim, ja nie jestem sąsiadem odwiecznym pani Dłuskiej, będąc nim. Ja jestem — zawołał niemal z emfazą — dorobkiewiczem, któremu z zasady wszystko powodzić się musi, którego bezkarnie zaczepiać nie wolno, który każdy proces wygrać musi, którego każdy krok musi być — wymawiał to słowo „musi" z ogromnym naciskiem — uwieńczony zupełnym sukcesem i tryumfem, jeżeli nie ma runąć pod gruzami swego dorobku.

Zapalił się i pytał.

— Pan, panie Witołdzie, miałeś być adwokatem? Cóżbyś powiedział, gdyby ci, jako takiemu, przystępującemu do obrony ważnej sprawy, na którą cała klientela ma zwróconą uwagę, gdyby ci zaproponowano, byś w imię słusznych względów dla strony przeciwnej, sprawę tę przegrał?

Zrobił przerwę, jakby dając czas Witołdowi do rozmysłu i podjął.

— Jak pan w takim wypadku musiałbyś przedewszystkiem być adwokatem, tak ja w tym wypadku, muszę być przedewszystkiem dorobkiewiczem i hrabina musi siedzieć w kozie...

— Pańscy klienci, którzyby z ciekawością śledzili, czy wygrasz sprawę, to są moi plenipotenci, rządcy, ekonomowie, gajowi, to są chłopi, to jest niezliczona zgraja ludzi ciemnych, którzyby rozszarpali nienawidzonego Łukomskiego, gdyby się raz potknął, gdyby raz jeden na swojem nie postawił.

— Postępek hrabiny — mówił z wzrastającym zapałem — to była woda na ich koło, na koło tego młyna, usiłującego obalić każdego dorobkiewicza. Dziś uwaga ich naprężona. Łukomski zadarł z potęgą, bo nietylko z hrabiną, ale jakąś starą ideą. Jeśli mu się nie uda to Łukomski nie jest nieomylnym i wszechmocnym. A dorobkiewicz, panie Witołdzie, dorobkiewicz mojego kalibru, potrzebujący ślepego posłuszeństwa setek jednostek, potrzebujący siać postrach między tysiącami rozpasanego i ciemnego chłopstwa, musi być nieomylnym i wszechmocnym. A szczególniej nie może nie ukarać tego, co mu w drogę wejdzie, nie może nie wygrywać procesu, który wytoczy. Pan, jako człowiek myślący, chyba to rozumiesz.

— Rozumiem.., — zaraz odparł Kiślarski tonem przejętym — ale...

Łukomski z radością przerwał.

— Panie! W zasadach, jeśli one mają nas do celu doprowadzić, nie ma nigdy żadnych „ale".

— I to pańskie ostatnie słowo? — zapytał już, jakby od niechcenia Witołd.

— Pierwsze i ostatnie!

— Papo! — wykrzyknęła energicznie Iza.

— Mężu! — ziewnęła żona.

— Łukomski... ah! pomyliłem się—rzekł i jął tonem dogmatu. — Dorobkowicz nie żartuje, bo na żarty czasu nie ma i głowy. Gdy proces wytacza, to go wygrywa i nie umarza. Ha?! Cóżby to za rozstrój zapanował w maszyneryi mojego warsztatu, gdyby się znalazł sposób na Łukomskiego. Ja, panie, pędzę czterema rozhukanemi rumakami do celu, jak widziałem podobną płaskorzeźbę w Rzymie, przedstawiającą któregoś z cezarów. Pędzi on, tratując po drodze i wie, że te rumaki dadzą się tylko zatrzymać jego dłonią, prowadzącą je na jedwabnych sznurach. Gdyby byle kto mógł mu konie powstrzymać za wędzidła, lejce z rąk wydrzeć, przeszkodę w szprychy koła wsadzić, runąłby z wozu, zabijając konie i gniotąc tych, po których tylko przemyka.

— Tak, panie Witołdzie! Dawniej za pańszczyzny dorobkiewiczem można było być ot! tak! wypadkiem i wężem w kieszeni. Dziś trzeba być dorobkiewiczem klasycznym jak ten Cezar w Rzymie.

Czy pan myślisz, że każdy, kto chce, może być dorobkiewiczem na szerszą skalę?

Ani Witołd, ani nikt nie odpowiedział.

Koniec tomu drugiego.

---

innego. Byłem biednym kapłanem i chciałem otrzymać probostwo. W tym celu potrzeba — jak wiadomo — iść do patrona, właściciela dóbr. Musiałem i to uczynić i otrzymałem probostwo z dochodem *brutto* 6.000 zł. Myślano: Skoro idzie na probostwo, a precz ze Lwowa i skoro ma 6.000 zł. da spokój i będzie zajmował się swoimi interesami. Gdy jednak to nie stało się i dalej wydawałem pismo, zaczęło się „raubritterstwo" na nowo.

Głosy: Wymień pan nazwiska „raubritterów"!

P. Stojałowski: W pierwszym rzędzie był Badeni.

P. Groessl (niem. postęp.): Przecież nie mógł on być sam tylko!

P. Stojałowski: Był on jedynowładcą w Galicyi! Mowca opowiada następnie, jak w r. 1883 zakwestyonowano mu dochody (Głosy: A to za co!). Najohydniejsze jednak było to, że równocześnie podjudzono przeciw niemu wszystkich wierzycieli. Koło polskie, ta zgraja oszczerców, powiedziało do jego wierzycieli Patrzcie, oto bogaty proboszcz, a jednak nic nie ma pieniędzy. Na co stracił? Widocznie przepuścił je z kobietami.

P. Groessl: Miałeś pan wówczas kobiety?

P. Gloeckner: Same tylko kucharki! (niepokój).

P. Stojałowski: W roku 1886 był już Badeni u steru. Wzięto mi 2.000 zł. i nie wiem jeszcze do dziś dnia, co się z niemi stało. W roku 1887 byłem jeszcze tylko nominalnym proboszczem. Dochodami z probostwa gospodarowała władza polityczna wedle woli. Gdy niedawno temu zapytał mię prezydent ministrów: „Czy jesteś pan dłużny 50 złr. kary pieniężnej, czy też nie?" — odpowiedziałem: „Tak! ale gdzie są moje 12.000 złr.?"

Głosy z lewicy: 2.000 złr.

P. Stojałowski: Przepraszam, 12.000 złr. Wówczas powiedział prezydent ministrów: „Mówisz pan rzeczy, w które sam nie wierzysz!" Wreszcie w roku 1888 przyszedł im do pomocy i biskup, który zadekretował: „Stojałowski ma tyle długów, suspendować go!"

Gdy z Galicyi wyleciałem (wesołość) i przybyłem do Ślązka...

P. Demel: Niestety!

P. Stojałowski: P. Demel zdaje się być niezadowolony ze mnie.

P. Demel: I zupełnie słusznie!

P. Stojałowski: Ale polscy robotnicy...

P. Demel: Są także niezadowoleni i przyszli już do rozumu!

P. Stojałowski: Pomówimy jeszcze o tem. Następnie opowiada mowca, jak to z Cieszyna rozsyłał do Galicyi swe pisma i jak je tam z reguły konfiskowano, albo właściwie kradziono, przecie bowiem czytał je już prokurator cieszyński. Kradziono mowcy nietylko skład, druk i papier, ale także marki pocztowe. Dalej opowiada Stojał. że z ks. Sanguszką i hr. Pinińskim rokował o zwrot szkody, że za marki konfiskowane z numerami *Wieńca* na poczcie zwrócono mu 1000 zł. a z tego, co mu jeszcze należało się z probostwa, ofiarowano mu spłatę w ratach po 300 zł., na co on powiedział: „Nie, ja to rozumiem, chcecie stworzyć pozór, że mię utrzymujecie". Moimi własnymi pieniądzmi — powiada mowca — chciał mię ten „raubritter" kupić! (Ogromna wesołość).

P. Gloeckner: A czy ze słowiańską przyjaźnią u Kaizla nie da się co zrobić?

P. Stojałowski: Będę teraz apelował do słowiańskiej przyjaźni Kaizla! (wesołość). W dalszym ciągu nawiązując do wczorajszej odpowiedzi ministra sprawiedliwości na interpelacye, w której to odpowiedzi minister objawił troskliwość o prawidłowy bieg spawiedliwości, powiada Stojałowski: Ale ten sam minister nie chce wiedzieć, jak sędziowie agitują za Kołem polskiem a widzi tylko, jak sędziowie agitują za stronnictwem ludowem.

Stojałowski wywodzi swe krzywdy doznane w sądzie, opowiada szeroko historyę swych uwięzień i innych kar. Gdy rząd zabrał mu wszystkie pieniądze, zrobiono mu wtedy zarzut, że otrzymał od ludzi na pielgrzymkę do Ziemi świętej i na lampę do grobu Chrystusa 1400 zł. i że te pieniądze sprzeniewierzył.

Winkowski: Widocznie nie należy zbierać pieniędzy wśród ludu... Można przez to wpaść w kłopot. Lepiej dawać, aniżeli brać!

Stojałowski: Jeśli się zbiera na cele polityczne...

P. Winkowski: Lampa nie jest wcale politycznym celem. Gdy się zebrało 1500 zł. na lampę do Jerozolimy i pieniądze gdzieś się podziały...

P. Stojałowski: Możecie sobie agitować na sposób liberalny. My agitujemy w sposób chrześcijański.

P. Winkowski: Czy to jest po chrześcijańsku brać pieniądze na lampę, która nie istnieje?

P. Stojałowski (do Winkowskiego): Jesteś pan bezwstydnym człowiekiem (wesołość).

P. Winkowski: Każdemu powiem, co mu się słusznie należy.

P. Stojałowski: Mnie nie możesz pan robić zarzutu, ażebym od kogokolwiek wziął centa. Wszystko, co miałem, ofiarowałem na dobrą sprawę.

P. Stojałowski dodaje, że jego stronnictwo nie może się przyłączyć do większości i również nie ufa rządowi. Dlatego też będzie pomimo wszystko prowadziło opozycyę na parlamentarnym gruncie, ażeby zwalić taki rząd i rozbić taką większość.

P. Stojałowski między innemi czyni jeszcze zarzut ks. Pastorowi, że ten oskarżył przed dyrekcyą kolejową o intrygi polityczne 6 dróżników w Radymnie, którzy przeciwko niemu agitowali podczas wyborów i spowodował ich ich przeniesienie na inne miejsce w drodze kary.

Rolnictwo i chów bydła.

Nie potrzebuję się długo nad tem rozwodzić, bo to rzecz dawno przesądzona, że podstawą każdego racyonalnie prowadzonego gospodarstwa rolnego, są rośliny okopowe. — Tylko przez sadzenie czy to kartofli, czy też buraków na większych obszarach uzyskuje się odpowiednią kulturę ziemi i za tem idące lepsze rezultaty z kłosowych i strączkowych roślin.

Tak długo, jak istniał w gorzelniach podatek od zacierów i gorzelnie po całym kraju rozrzucone 3 do 4 razy więcej katofli spotrzebowywały w czasie jednej kampanii, aniżeli przy obecnym podatku od gotowego produktu, nie były w stanie gospodarstwa same, których gorzelnie pracowały, tej ilości kartofli wyprodukować, ile ich potrzebowały. Wtedy też zmuszone były po za obrębem własnego terytoryum kartofle od sąsiadów zakupywać.

Zbyt więc kartofli w owych czas był zapewniony, byle była w blizkości gorzelnia. Że ten forsowny wywóz kartofli po za obręb danego ustroju gospodarczego nie był racyonalny, że skutkiem właśnie tego dużo gospodarstw w kraju w produkcyi się cofnęło, to więcej jak pewna — chwilowo jednakże niedobór w dochodzie kartofli mocno się dał odczuć w tych gospodarstwach średnich, które gorzelni nie posiadały. Gospodarstwa te pomagają sobie od tego czasu wypasem wołów na kartoflach i po większej części z dobrym skutkiem, gdyż jeżeli tylko 1 ctm. wagi chudego woła jest o 4 do 5 złr. tańszy jak 1 ctm. tłustego, kartofle po 80 ct. do 1·20 w stajni spasione kosztować mogą, a nawóz najlepszej jakości zostaje jako czysty zysk.

Wypas więc wołów od czasu zaprowadzenia podatku nowego od spirytusu zdecentralizował się, jeżeli się tak wyrazić można: Kiedy dawniej prawie wyłącznie gorzelnie opasały — i przy każdej takiej gorzelni, która dzisiaj wypasa 120—150 wołów — stało 300—500 wołów w czasie kampanii gorzelnianej, dzisiaj nie ma prawie jako tako racyonalnie prowadzonego gospodarstwa, któreby wołów na kartoflach nie wykarmiało! Tym średnim ustrojom gospodarczym brak jednakże kapitału obrotowego w ogóle, a cóż dopiero tak znacznego jaki jest potrzebny na zakupno wołów, za które w najlepszym razie po 4—5 miesiącach pieniądze wrócić do kasy mogą. Mam tutaj na uwadze głównie gospodarstwa o 500 morgach obszaru, które conajmniej 50 morgów kartofli sadzić powinny. Z przestrzeni tej po odtrąceniu na zasiew, potrzeby domowe, ordynarye itp. powinno zostać 3000—3500 ctm. na przeróbkę na mięso. Wół jeden o żywej wadze 4 ctn., ażeby się wypasł potrzebuje około 30 ctn., ażeby więc ilość powyższą w stajni opasowej skonsumować, potrzeba minimalnie 80 wołów, na które trzeba około 8000 zł. wyłożyć! I dzieją się w wypadkach wzmiankowanych dwie rzeczy. Albo właściciel lub dzierżawca nie chcąc na wysoki procent pożyczać, sprzedaje w najgorszym czasie konjunkturowym zboże, bo w lipcu lub sierpniu — albo też pożycza na weksel od małomiasteczkowego handelesa na wysoki procent na 3 miesiące. Po trzech miesiącach weksel jest płatny — ale woły nie utuczone — i wtedy, ażeby wszystkiego nie tracić, płaci za prolongatę właściciel taki procent, jaki od niego jego dobrodziej zażąda.

I w pierwszym i drugim razie zysk cały z wypasu jest stracony, a kto wie, czy i do nawozu jeszcze się nie dopłaca. Ale i gospodarstwa gorzelniane brak kapitału na zakupno wołów odczuwają obecnie więcej jak dawniej. Przy dawniejszym systemie podatkowym byli specyalni handlarze, kapitał znaczniejszy posiadający, którym wkładać się opłacało w jednem miejscu kilkadziesiąt złr., ażeby kilkatysięcy na wypasie 400—500 wołów w czasie jednej kampanii zarobić. Wobec daleko mniejszej ilości i gorszej jakości odpadków gorzelnianych interes ten tych zysków już odczuwać nie może — to też tylko niższego gatunku, początkujący, mniejszym zupełnie często nieznacznym kapitałem, rozporządzający handlarze interesu tego się podejmują i to zwykle dopiero wtedy, kiedy weksle, za które woły się zakupić mają, właściciel gorzelni zażyruje. Właściciel lub dzierżawca majątku (w takim razie ponosi całe ryzyko, a zysku żadnego nie ma, bo w razie, gdy wypas się nie uda — choroba jaka stajnie wypasu nawiedzi — za weksel odpowiada, a w razie powodzenia zysk cały stawiający woły zabiera.

Mamy w końcu w kraju znaczną ilość gospodarstw, których jednym z głównych dochodów tworzą pastwiska nadrzeczne lub górskie.

I w takich gospodarstwach brak się czuje kapitału na zakupno wołów. Skutkiem braku kapitału obrotowego zmuszony jest właściciel, osobom trzecim za niepomiernie często nizką cenę pastwisua te na lato odstąpić, byleby jakiś dochód z tegoż uzyskać. I w ten sposób nie właściciel lub dzierżawca odnośnego majątku, lecz osoba trzecia właściwy dochód z majątku ciągnie. Ażeby lukę tę w rozwoju ekonomicznym i według mego zdania podstawowym gospodarstw średnich z wyżej napomkniętych powodów wypełnić, od lat kilku się starano — natrafiano jednakże jak po większej części u nas na brak odpowiedniego kapitału, bez którego operowanie na szerszą skalę byłoby niemożliwem, a tylko interes obejmujący kraj cały, może dodatniego coś zdziałać. Kapitał ten po wielu staraniach się znalazł. A mianowicie założono we Lwowie pod firmą: „Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła" towarzystwo udziałowe na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1883 Nr. 70 Dz. p. p.

Cel towarzystwa określony jest w §. 3 statutów.

W wypełnieniu tego zadania zajmuje się dotąd towarzystwo:

1) Komisowem zakupnem bydła,

2) komisową sprzedażą bydła,

3) udzielaniem zaliczek na zastaw bydła opasowego, roboczego i zarodowego.

Do komisowego zakupna bydła wzywa towarzystwo znaczniejszych handlarzy bydła, którzy pod ugodzonymi warunkami dostarczają członkom towarzystwa woły na własne koszta i własne ryzyko.

Za pośrednictwo to pobiera towarzystwo prowizyę od każdej sztuki dostarczonego bydła.

Komisową sprzedaż bydła wypasowego uskuteczna towarzystwo przez komisyonerów, z którymi zawarło umowę i którzy na zabezpieczenie przyjętych zobowiązań złożyli kaucye.

Pożyczki udziela towarzystwo członkom za złożeniem akceptu wekslowego, który aż do dnia spłaty pożyczki jest prolongowany, oraz za aktem notaryalnym, którym biorący pożyczkę na zabezpieczenie udzielonej pożyczki oddaje woły w zastaw.

Na tej podstawie założone towarzystwo rozpoczęło działalność swoją w połowie bieżącego roku, liczy obecnie 125 członków, którzy deklarowali 128 udziałów po 1000 zł., a wpłacili gotówką 25.000 zł.

W miarę uzyskanych dotąd funduszów udzieliło towarzystwo na zakupno wypasowych wołów pożyczek w okrągłej kwocie zł. 180.000.

Chodzi teraz tylko o to, ażeby kapitał rozporządzalny tak sfruktyfikować ażeby korzyść główną z niego nie kto inny, lecz producent ciągnął. A to w tym wypadku tylko od najwięcej interesowanych, tj. od gospodarzy na średnich majątkach zależy. Im więcej z ich strony będzie zainteresowania się sprawą samą, im więcej członków z udziałami do tego *wyłącznie na udziałach członków opartego towarzystwa* przystępować będzie, tem tańszym kredytem „Ogólny związek hodowców i handlarzy bydła" będzie w stanie operować i tem pewniejszym będzie rozwój „Ogólnego związku" *na podstawach udziałowego towarzystwa producentów.*

Ażeby jednakże ogólny związek hodowców i handlarzy bydła został tem, czem założyciele tegoż mieć go chcą, ażeby się z czasem nie przemienił w akcyjne towarzystwo, któreby tylko na swoją korzyść bez względu na interes producenta operowało, trzeba, ażeby ogół rolników sprawą tą gorąco się zainteresował. Wszelkie dane są, ażeby to nowe towarzystwo normalnie się rozwijało.

Uwagi te mimo woli się nasuwają, mając na względzie bank rolniczy, który na podobnych podstawach w interesie zbożowym założony, nie rozwijał się tak jak powinien, bo za mało z niego ogół rolników korzystał i korzysta. A jednak gdyby większość gospodarzy pojęła, że tylko wspólnemi siłami oprzeć się można tym krytycznym dla rolników obecnym stosunkom, gdyby wzór brała w tym wypadku z udziałowych towarzystw na zachodzie się rozwijających, z pewnością lepiejby ekonomicznie stała. Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że skarzymy się jak bank rolniczy każe sobie zapłacić 6—7 prc. za pożyczkę w czerwcu lub lipcu wziętą, ale nie lubimy o tem głośno mówić, że często za żyro w austro-węgierskim banku płacimy 4—6 prc. i w ten sposób pieniądze nas kosztują 8—10 prc.

Plan zakresu działania Ogólnego związku jest daleko idący. Nietylko bowiem w nim mają rolnicy naszego kraju znaleść odpowiedni i w miarę rozwoju coraz tańszy kredyt nie krótkoterminowy lecz aż do końca peryodu wypasowego trwający, który z góry tylko na tych warunkach się udziela, ale celem tego towarzystwa jest handel cały bydłem opasowem ująć w pewne ramy ściślejsze, ażeby nie kraj od wiedeńskiego targu ale targ wiedeński po trochu od naszego eksportu zawisłym zrobić.

Ogólny związek pierwsze kroki w tym celu już zrobił i niepłonne żywi nadzieje, że przy współdziałaniu najwięcej interesowanych w tej sprawie tj. rolników i odnośnych organów, plan ten zdoła przeprowadzić. Koncentrując w jednem towarzystwie eksport pozakrajowy chociaż tylko jednej piątej części materyału wypasowego, będziemy wstanie targi wiedeńskie regulować, a mając prócz tego już zapewniony zbyt na targach bydła opasowego we Lwowie i Krakowie będziemy w stanie lepsze ceny osiągać, jak dotychczas. Znaną jest rzeczą przecież, że obecnie często kupcy bydła opasowego dlatego głównie producenta wyzyskują, że pewien procent sztuk opasowych brakują, i za te wybrakowane sztuki o 6—8 zł. na 1 ctm. mniej płacą jak za resztę, motywując tę okoliczność tem, że sztuk tych jako lżejszych i gorszych nie warto do Wiednia transportować!

Znaną jest dalej rzeczą, że we Lwowie i Krakowie za 1 kg. mięsa płacimy to samo, co w Wiedniu *plus* gorszej jakości. Producentowi przez Ogólny związek wypas swój sprzedającemu będzie można cenę ujednostajnić, bo mając zapewniony zbyt we Lwowie i Krakowie od razu interes w ten sposób będzie można załatwić, że pewien procent wypasów o niższej wadze do Krakowa lub Lwowa się skieruje.

Ogólny związek ma już dzisiaj po półrocznej pracy rozległe stosunki wśród producentów chudego bydła w górskich naszych okolicach i na Bukowinie i tym sposobem lepiej i taniej klientów swych obsłużyć może, jak pojedynczy handlarze. A rzeczą nie małej wagi módz od razu pewną potrzebną ilość sztuk do wypasu przeznaczonych na stajni postawić, które prócz tego z jednej miejscowości a przynajmniej z jednego i tego samego pastwiska pochodzą.

W tym stosunkowo krótkim czasie działalność Ogólnego związku kilka interesów dostawy chudego materyału roboczego, jak i na wypas przeznaczonego przeprowadził Ogólny związek ku zupełnemu zadowoleniu swoich klientów.

Henryk Potworowski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 21 października.

(Rocznice. — Walenie się domów we Lwowie. — Budowa kanałów. — Fundusz zdjęcia planów miasta.)

Na początku wczorajszego posiedzenia postawił wicepr. Michalski nagły wniosek, aby wybrać komisyę składającą się z prezydyum i pięciu członków rady, którąby się zajęła urządzeniem uroczystości dziękczynnych w 250-letnią rocznicę uwolnienia Lwowa od oblężenia Chmielnickiego i Tuhaj-Beja, oraz urządzeniem żałobnego nabożeństwa za poległych podczas bombardowania Lwowa w roku 1848. Komisyę złoży prezydent. Wniosek uchwalono.

Następnie zainterpelował prezydenta p. Thulie o to, czy zna przyczynę częstych wypadków walenia się nowowznoszonych domów i co myśli zarządzić, aby się to w przyszłości nie powtarzało Prezydent odpowiedział na to, iż postarał się już o zbadanie tego objawu i okazało się, że wszędzie przyczyną bywają wykroczenia przeciw przepisom budowlanym.

Dalej bronił dr. Małachowski miejskiego urzędu budowniczego, na którego sumieniu ciąży już niejedno kalectwo a nawet i śmierć robotników zajętych około takich walących się nowych ruder. Mówił dr. Małachowski, iż miejski urząd budowniczy nie może nowej budowy kontrolować w każdem jej stadyum. W usprawiedliwieniu tem wziął u dra Małachowskiego góry przełożony magistratu nad prezydentem miasta, gdyż broniąc podwładnych sobie urzędników, poświęcił dla niego interes ogółu.

Jest faktem, że od wielu już lat we Lwowie domy nowe jeszcze nie ukończone walą się narażając wielu ludzi na śmierć, a co najmniej na kalectwo — i temu musi się raz koniecznie koniec położyć. Przecież wiecznie tak trwać nie może. Ochrona życia i zdrowia ludzkiego jest pierwszym obowiązkiem każdej władzy, jeżeli tedy miejski urząd budowniczy w dzisiejszym swym składzie nie może dopilnować przestrzegania przepisów budowlanych, — jeżeli nie może dopełnić najpierwszego swego obowiązku, to obowiązkiem jego i jego przełożonych było od dawna z tego powodu podnieść wielki głos i postarać się o naprawę stosunków. Opinię ogółu miałby był od początku za sobą.

Tak jak obecnie się dzieje, kontrola urzędu budowniczego miejskiego jest we Lwowie zupełnie iluzoryczną i tylko pozorną. Nowowzniesionego domu we Lwowie, jeżeli się sam nie zawalił przed zamieszkaniem go, to na polecenie urzędu budowniczego jeszcze ani w jednym wypadku nie przebudowano Cóż tedy znaczy owa kontrola na początku budowy i po jej ukończeniu? Nic — bo faktem jest, że domy lwowskie buduje się w sposób możliwie jak najgorszy, Są to najniezdrowsze mieszkania jakie sobie tylko wyobrazić można, a dla stróżów kamienicznych i wszelkiego innego ubóstwa w takich kamienicach — nawet najnowszych, przeznacza się nie mieszkania, lecz po prostu nory, godne zwierzęcia.

Czy urząd budowniczy nie ma dosyć władzy, czy dosyć energii, aby niesumiennego właściciela domu czy budowniczego, choćby po ukończeniu budowy zmusić do zastosowania się do przepisów? Ponieważ nie zmusza i to od lat wielu — stąd ogólne rozgoryczenie w mieście — a żadna obrona urzędowa nic na to nie poradzi.

Po odpowiedzi dr. Małachowskiego jeszcze raz zabrał głos p. Thulie i żądał, aby sprawę wynalezienia jakiejś rady na walenie się nowowybudowanych domów we Lwowie poruczyć do załatwienia sekcyi III. Wniosku tego nie uchwaliła rada, natomiast uchwaliła inny, wedle którego żądanie pomnożenia liczby urzędników w miejskim urzędzie budowniczym ma być zredagowane na piśmie i będzie regulaminowo przez wszystkie instancye miejskie traktowane.

Następnie rada przystąpiła do porządku dziennego, z którego uchwaliła na wnioski p. Gołąba zamianę gruntów na potrzebę szkoły kadeckiej z p. Topolnickim, kredyt w kwocie 6000 zł. na urządzenie drugiej ujeżdżalni w koszarach Kisielkowskich i przesklepienie Pełtwi na ul. Ścieżkowej.

Na wniosek p. Rawera przyjęła rada fundacyę Kajetana Dominika Zakaszewskiego dla ślepych starców w kwocie 114,000 złr. w swój własny zarząd.

Następnie na wniosek p. Rawskiego uchwalono budowę kanału z ulicy Kurkowej do ulicy św. Antoniego. W tej sprawie zabrał głos p. Bieniecki i postawił wniosek, aby jeżeli ma się już budować kanał na ulicy Kurkowej począwszy od domu dla nieuleczalnych, to niechaj będzie uwzględniony i ten kawałeczek ulicy Kurkowej tj. od kamienicy Bunda i Uricha do domu dla nieuleczalnych, na której to przestrzeni nie ma dotychczas kanału, mimo iż do niego przytyka zakład św. Antoniego dla dzieci i kościół PP. Franciszkanek, a przestrzeń ta wynosi zaledwie 200 kroków.

Wniosek ten na razie nie przyszedł pod obrady a dr. Małachowski wezwał p. Bienieckiego, aby podał go na piśmie poczem będzie on regulaminowo traktowany, na co p. Bieniecki zgodził się dodając, że jeżeli to pójdzie do regulaminowego traktowania to dlatego stawia wniosek w r. 1898 aby mieć nadzieję, iż może już w r. 1906 będzie załatwiony.

Następnie uchwalono jeszcze wstawiać co roku do budżetu 25.000 zł. na fundusz zdjęcia planu miasta i regulacyi, i zarządać od urzędu budowniczego podania sposobu, w jaki zamierza przeprowadzić pomiary. Na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

Lwów dnia 21 Października.

Zapiski osobiste. Prezes gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego, dr. Władysław Kraiński, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Namiestnik hr. Piniński udaje się dziś na dwa dni w okolice Stryja. W przyszłym tygodniu wyjeżdża p. namiestnik na kilka dni do Wiednia.

Zmiana własności. Szambelan Franciszek Horodyski, właściciel dóbr Trybuchowce, nabył graniczące dobra z tym majątkiem, mianowicie Pyszkowce w powiecie buczackim od p. Bogdanowicza za cenę 400.000 koron.

Złożenie mandatu poselskiego. Ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski złożył mandat sejmowy z kuryi mniejszej własności powiatu nowotarskiego.

Marszałkiem powiatu stanisławowskiego został wybrany ks. kan. Jan Eiselt, katecheta stanisławowskiej szkoły realnej.

Ruską katedrę cywilnego prawa na lwowskim uniwersytecie, opróżnioną po śp. drze Aleksandrze Ogonowskim, ma objąć — jak donosi *Diło* — jako nadzwyczajny docent dr. Stanisław Dniestrzański, syn krajowego inspektora szkolnego.

Do ankiety w sprawie szkół średnich wybrało lwowskie towarzystwo lekarskie swoim delegatem dra Edwarda Strojnowskiego.

Przeniesienia na kolejach: Minister kolei żelaznych przeniósł: Adolfa Godfrejowa, starszego inżyniera z II kierownictwa budowy kolei w Tarnopolu do ekspozytury dla trasy kolejowej w Samborze, Władysława Jaworskiego, starszego rewidenta, z Krakowa do Lwowa, Franciszka Żygulskiego inżyniera z ekspozytury dla trasy w Jarosławiu do ekspozytury dla trasy w Samborze, L. Goebla, inżyniera, ze Stanisławowa do Lwowa, L. Boreckiego, inż. z kierownictwa budowy kolei we Lwowie, do ekspozytury dla trasy w Samborze, Roberta Maiera, rewidenta, ze Lwowa do Wiednia, Michała Wowkonowicza, adjunkta, z Makowa do Hliboki i Maryana Rudnickiego, aspiranta, ze Lwowa do Stanisławowa.

Z prasy. P. Aleksander Milski jak czytamy w *Dzien. Pol.*, nabył trzecią część własności tegoż pisma, tak, że obecnie *Dz. pol.* stanowi własność: dr. Kaz. Ostaszewskiego-Barańskiego, Mieczysława Schmidta i Aleksandra Milskiego.

Z izby sądowej. Lwowski trybunał sędziów przysięgłych skazał w piątek 21 bm. w południu Ilka Momota z Krasnego za zabicie żony w sprzeczce na 8 lat ciężkiego więzienia.

Jubileusz kapłański. Z Borszczowa donoszą: Tutejszy proboszcz i wicedziekan ks. Franciszek Wołoszyński, obchodził tymi dniami 25 letni jubileusz kapłaństwa. Parafianie uczcili serdecznie jubilata kantatą odśpiewaną raniutko przed plebanią, poczem liczne deputacye z miasta i wsi sąsiednich składały mu hołd i życzenia. Inteligencya miasta ofiarowała jubilatowi piękny, szczerozłoty kielich, bractwa kościelne męskie i żeńskie: ładnie

wykonany biret, stułę i komżę, a wiele też cennych upominków złożyły osoby prywatne Uroczysty nastrój, wśród grzmotu moździerzy panował cały dzień na znak czci dla wielce zacnego i kochanego kapłana.

Żyd defraudant. Z Wadowic uciekł przed kilku dniami do Ameryki tamtejszy fabrykant pepuci, Oser Schanzer, zabrawszy z sobą 30.000 zł. które mu wypłaciły instytucye kredytowe oczekie i niemieckie na weksle z podrobionymi podpisami.

Śmierć rezerwisty. Z Ropczyc donoszą 18 bm.: Na dzisiejszym zebraniu kontrolnem wojskowem zapowiedział kapitan 40 pułku piechoty, ażeby każdy ze stawających urlopników i rezerwistów odłożył laski i kije na czas trwania kontroli. Jeden z wywołanych stanął mimo tego z laską w ręku, za co z polecenia kapitana został przez żandarma odprowadzony do więzienia sądowego.

U wejścia do kaźni zaczął się aresztowany szamotać z woźnym sądowym i żandarmem, który pchnął aresztowanego rezerwistę pochodzącego z Borka Małego obok Sędziszowa, bagnetem w gardło, poczem rezerwista w kilkadziesiąt minut na progu więziennej pomimo pomocy lekarskiej skonał. Zdarzenie to wywołało ogromne wrażenie.

W krakowskim procesie Faerberów, żydów z Szaflar, którzy zamordowali w sierpniu b. r. górala Chudybę, zapadł w czwartek o 11 w nocy wyrok, skazujący Chaima Faerbera ojca na 7 lat, a Salomona Faerbera syna na rok ciężkiego więzienia. Chaim natychmiast zgłosił odwołanie się.

Epilog sprawy Faerberów. Wiceprezydent sądu karnego krakowskiego, który w czwartek ukończył rozprawę przeciw żydom Faerberom z Szaflar o zamordowanie górala Chudyby w piątek — jak telegrafują z Krakowa — kazał wykreślić z listy sędziów przysięgłych wylosowanych na obecną kadencyę jednego z sędziów a to za to, iż przed kilku laty był karany sądownie. Ponieważ ten wykluczony sędzia wydawał werdykt na Faerberów, więc obrońcy Faerberów zastanawiają się obecnie, czyby nie można na tej podstawie unieważnić całego wyroku.

Budowę wodociągów krakowskich uchwaliła krakowska rada miejska oddać firmie Rumpel et Waldeck za kwotę 1,174.484 złr.

Zgromadzenie przedwyborcze. Z Żabia donoszą: Dnia 16 bm. stawał przed gromadą huculów w Żabiu, dr. Dorundiak z Borszczowa w roli pretendenta na urząd posła do Rady państwa, w miejsce ks. Grobelskiego, który ustąpił. Może się nalepiej rozwodzić się o kandydatach w pismach publicznych i tą drogą wpływać na wyborców, robiąc nieznanym ludziom reklamę, ale z drugiej strony trudno przemilczeć o sprawach cały naród obchodzących. Dr. Dorundiak, adwokat, człowiek młody, w wieku p. Jarosiewicza i Okuniewskiego, był przed niedawnym czasem koncypientem adwokackim u śp. Zakrzewskiego w Kossowie. Była to wtedy osobistość wielce sympatyczna, która pochodząc z ludu i otarłszy się pomiędzy inteligencyą na prowincyi, wierzyła w zbratanie się tych warstw. Wpływ śp. Zakrzewskiego oddziaływał wszechstronnie na tego młodego zapaleńca. Dziś pojęcia te zaniknęły całkowicie. Stanął w Żabiu przed wyborcami, istny mrzonkami socyalnemi nasiąknięty anarchista, polono- i germano-fob.

Wygry u niego nie mają żadnej łaski. Rządy obecne austryackie nic nie warte. Koło polskie jest zbiorowiskiem — zgrają. Panowie, to pańszczyźniani ekonomowie; księża to zdziercy na spółkę z rejentami, wreszcie kamera i skarbkowska fundacya, to chłopski dobytek i chłopska własność! Jedni i jedyni adwokaci są w stanie zbawić lud i poprowadzić go w eldorado... kahału, w którym rządy sprawować będą: Jarosiewicz, Okuniewski i dr. Dorundiak.

Huculi posłuchali, żydzi wrzeli „hoich", poczem dr. Dorundiak poprzedzany przez ks. Hoszowatiuka z Rożna Wielkiego, udał się do Kut. Po drodze wysłano telegram siarczysty do p. namiestnika ze skargą na władzę starościńską, chociaż ta zanadto może lojalnie pozwala na wygłaszanie zdań, zdolnych zakłócić spokój publiczny.

Napad na karczmę. Dnia 9 b. m. o godzinie 9 wieczorem przyszli do karczmy Naftaly Weissfelda w Kopance (powiat podgórski) trzej młodzi parobczacy: Florczyk, Ostrogórski i Tabis, żądając pół litra wódki. Wódkę wypili i odeszli, nie zapłaciwszy, lecz potem około 12 tej, kiedy w karczmie już wszystko spało, wrócili i wybiwszy okno wleźli przez nie do izby szynkownej. Tu zapalili sobie lampę a zbudzonej i wylękłej żonie szynkarza kazali sobie dać wódki i cygar. Zbudził się także Weissfeld, a gdy wszedł do izby, Florczyk wymierzył mu tak silny policzek, że szynkarz upadł na ziemię. Wtedy wszyscy trzej napastnicy obili Weissfelda ciężko, poczem umknęli. Wskutek doniesienia wójta Byka, uwięził żandarm Czternastek Florczyka i Ostrogórskiego; Tabisa nie wyśledzono.

Niezwykła zdobycz myśliwska. W Raszycach, w Krainie, w dobrach br. Lichtenberga, jeden ze strażników leśnych zastrzelił zwierzę, którego nazwy nikt ze służby leśnej określić nie mógł. Wreszcie sprowadzono z Lublany zoologa, który orzekł, iż zabitem zwierzęciem jest... hyena centkowana, spotykana w warunkach normalnych jedynie w Afryce południowej i Azyi wschodniej. W żołądku zabitej hyeny znaleziono obok piór ptasich ziarna kukurudzy. Obecnie stwierdzono, iż hyena w kwietniu r. b. uciekła z menażeryi w Lublanie i dotychczas błąkała się po lasach. Baron Lichtenberg ofiarował niezwykłą zdobycz myśliwską muzeum narodowemu lublańskiemu.

Stowarzyszeniom i kasom zaliczkowym, istniejącym w Styryi, a przeważnie słowieńskim, zabroniły władze polityczne przed kilku miesiącami przyjmować wkładki od osób niebędących członkami towarzystwa. Podobny zakaz wydały władze i w Galicyi Stowarzyszenia słowieńskie wniosły rekurs i rekurs ten właśnie teraz został uwzględniony. *Neue Fr. Presse*, która w idyosynkrazyi słowieńskiej traci zdrowy rozsądek, nazywa to pierwszą zdobyczą Słowieńców obecnego rządu.

Wypadek dżumy we Wiedniu. Dotychczas nie zbadano, w jaki sposób Barisch nabawił się dżumy. Usługując w instytucie patologicznym musiał zaniedbać przepisanych środków ostrożności, zwłaszcza przy karmieniu zwierząt, przeznaczonych do doświadczeń naukowych. Są tam w klatkach chowane szczury, króliki, świnki morskie itd., na których czynione są doświadczenia ze szczepieniem. Zwierzęta te bywają szczepione żywemi lub obumarłemi kulturami, potrzeba więc zachowania wielu ostrożności. Barisch może połknął włos ze zwierzęcia, na którym czyniono doświadczenia, choroba mogła bowiem być przeniesioną przy sztucznem hodowaniu bakcyla tylko przez dotknięcie, rozszerzanie się zarazy przez samo wdychiwanie jest wykluczone, dowodem tego po części, iż dr. Albrecht i dr. Ghon, asystenci, którzy pracowali w instytucie po pięć godzin dziennie, czyniąc doświadczenia, zarazy się nie nabawili. Dr. Ghon zapewnia, że ostatni eksperyment z bakcylami dżumy robiono jeszcze 4 bm. i że w instytucie patologicznym jest tylko jedno zwierzę, na którem doświadczenia robiono.

Zwłoki Barischa złożono do trumny ze wszystkimi możliwymi środkami ostrożności i zawinięto je w płótno maczane w sublimacie trumnę drewnianą wysypano trocinami również polanymi sublimatem, zasklepiono ją kitem i włożono do hermetycznej trumny kruszcowej.

Jedna z dozorczyń, która zmarłego na dżumę sługę laboratoryjnego w Wiedniu podczas choroby pielęgnowała, zachorowała w czwartek w południe, jak telegrafują, i została przewiezioną do szpitala dla chorych na epidemię.

Druga dozorczyni, jak w czwartek opowiadano, czuje się także niezdrową. Na razie przypuszczają, że to tylko skutek przestrachu.

Dwóch służących, którzy byli zajęci około zwłok odosobniono i wzięto pod obserwacyę.

Dalej telegrafują, że w czwartek zebrała się z powodu całego wypadku krajowa rada zdrowia, która uznała za dostateczne wszystkie środki ostrożności zarządzone przez władze dla zatamowania zarazy i poleciła zbadać laboratoryum bakteryologiczne czy jest w myśl przepisów urządzone.

Drugą dozorczynię Barischa przewieziono w piątek w południe też do szpitala dla chorych na epidemię, ale na razie tylko z przezorności, natomiast pierwsza dozorczyni była w tym czasie coraz bardziej chora. Fizykat miejski wiedeński ogłosił, iż zapadł na zdrowiu także asystent na tym oddziale szpitalnym, na którym leczono Barischa na zapalenie płuc, dr. Mueller.

Szkarlatyna wybuchła epidemicznie tak jak we Lwowie także w Wiedniu, a mianowicie w zakładzie sierót w piątej dzielnicy. Wychowańców zdrowych musiano przewieść do innego domu, a chorych oddano do szpitala.

Niemieckie rządy. Ze Sztrasburga donoszą, że robotnika Heinego skazano tam na miesiąc więzienia za okrzyk „niech żyje Francya!" Równocześnie donoszą z Berlina, że naczelny prezes Prus Zachodnich dr. Gossler wygotował już dla ministerstwa projekt zakładania w kraju fabryk niemieckich, któreby w dalszym ciągu prowadziły dzieło germanizacyi.

Defraudacya. W Berlinie uwięziono we czwartek sekretarza magistratu Machnera za sprzeniewierzenie kilkudziesięciu tysięcy marek w jednem z berlińskich towarzystw dobroczynnych.

Sauny używali Warszawiacy w czwartek.

Szwedzi w liczbie kilkudziesięciu bawią obecnie w Warszawie dla zwidzenia miasta.

Przymusowe fotografowanie. Z Budapesztu donoszą, że policya tamtejsza wezwała do siebie akademika Maksymiliana Schwarza i oznajmiwszy mu, że go uważa za socyalistę wezwała, aby się dał fotografować, a gdy Schwarz na to nie chciał się zgodzić przemocą go kazała odfotografować.

Zamach na cesarza. W Budapeszcie krążyła w czwartek pogłoska, że wykryto znowu jakiś projektowany zamach na cesarza i że nagły wyjazd cesarza z Budapesztu jest w związku z tem odkryciem.

Próba miłości. Nieopodal Buffalo w Stanach Zjednoczonych osiedliła się po roku 1845 komunistyczna gmina t. zw. Amanitów, licząca obecnie około 3.000 głów. Obok innych zwyczajów pielęgnowanych w owej gminie istnieje i ten, że młodzież płci różnych żyje do pewnego wieku zupełnie oddzielnie. Gdy w okresie dojrzałości para jakaś pokocha się, winna o tem zaraz zawiadomić naczelnika gminy. Rozdziela on wówczas kochanków, przenosząc ich do dwóch, ile możności jaknajodleglejszych wsi. Przez dwa lata jedno drugiemu nie śmie żadnej o sobie podawać wiadomości. Jeśli po dwóch latach oboje wytrwają w pierwotnem przedsięwzięciu, udziela im się ślubu. Niecierpliwych, którzy próbie tej nie chcą poddać swych uczuć, czeka wydalenie z obrębu gminy. Powrócić im wolno dopiero po dwóch latach, jeśli w tym czasie nabiorą pewności, że nie pomylili się co do swego przywiązania.

Zmarli. W Krakowie Józef Niedźwiecki, budowniczy, uczestnik powstania z r. 1863, lat 58.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży naznaczono na niedzielę 30 b. m, godzinę 12 w południe do wielkiej sali ratuszowej. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w niedzielę 6 listopada o 12 w południe.

Rada państwa.

(Telegram „Gaz. Nar.)

Wiedeń 21 października.

Ku końcowi wczorajszego posiedzenia izby posłów rady państwa rozwinęła się dyskusya nad wnioskami nagłymi w sprawach zapomogowych. Mianowicie p. Resel w długiej mowie wykazywał nędzę panującą w Styryi, przyczem atakował gwałtownie p. Hagenhofera i innych członków katolickiego stronnictwa ludowego.

Po przemowie posła Resla dyskusyę zamknięto.

P. Prohaska interpelował, dlaczego komisya budżetowa nie załatwiła jeszcze sprawy o płacach sług państwowych.

Poseł Żaczek jako przewodniczący tej komisyi odpowiedział, że nie minął jeszcze tydzień i że komisya z możliwym pośpiechem pracuje.

Poseł Wolf żądał od prezydenta, żeby przyspieszył odpowiedź rządu na jego interpelacyę w sprawie dostaw wojskowych dla marynarki i twierdził, że ministerstwo wojny nakazało potajemnie, by wszelkie dostawy od rolników dla marynarki brane były z Węgier.

Koniec posiedzenia nastąpił po godzinie 5 po południu.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11 przed południem.

Wiedeń 21 października.

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiej komisyi ugodowej przemawiali jeszcze w dokończeniu dyskusyi generalnej pp. Heeger i Rutowski.

Wiedeń 21 października.

Dzisiejsze posiedzenie komisyi ugodowej odbyło się w obecności hr. Thuna, oraz ministrów rolnictwa i handlu.

W ciągu dalszym rozprawy ogólnej nad przedłożeniami ugodowemi przemawiał baron Schwegel i oświadczył, że ze względów politycznych i ekonomicznych głosować będzie za ugodą, ale ugoda musi być sprawiedliwą.

Jutrzejsze posiedzenie komisyi ugodowej przewodniczący Biliński odwołał na życzenie zarówno większości jak i mniejszości tejże komisyi.

Budapeszt 21 października.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego dep. Lanczy wniósł petycyę związku młynarzy węgierskich przeciw zamierzonemu zniesieniu obrotu mlewa. Petycya wzywa rząd, aby dotyczące postanowienia wyeliminował z przedłożeń ugodowych.

Wiedeń 21 października.

W komisyach legitymacyjnej i nietykalności poselskiej na wczorajszych posiedzeniach rozdano referat między członków.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 21 października.

Dziś rano wrócił cesarz z Pesztu.

Wiedeń 21 października.

Z powodu oczekiwanego przybycia rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Murawiewa wrócił tu hr. Gołuchowski z Galicyi.

Cesarz przyjął dziś przed południem hrabiego Gołuchowskiego na osobnej audyencyi.

Steyer 21 października.

Częściowy strejk w fabryce austr. towarzystwa broni trwa dalej. Dotąd strejkuje 600 robotników.

Berno (szwajcarskie) 21 października.

Rada związkowa przyjęła zaproszenie rządu włoskiego do udziału w międzynarodowej konferencyi w sprawie zwalczania anarchizmu. W chwili, gdy będzie znane miejsce i czas zwołania konferencyi, rada związkowa poda nazwiska swoich delegatów.

Belgrad 21 października.

Król Aleksander przybędzie tu w sobotę i uda się w sobotę do Smederewa, gdzie przez czas winobrania zabawi. W Palance schwytano dwóch szpiegów bułgarskich, przy których znaleziono plany i różne zapiski wojskowe co do Serbii. Schwytano ich w specyalnym pociągu, którym jechał minister-prezydent.

Petersburg 21 października.

„Nowoje Wremia" donosi, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu Zinowiew powołany został do Liwadyi.

Minister spraw zagranicznych hr. Murawiew powraca dnia 27 października ze swego urlopu. Po jego powrocie ustanowiony zostanie termin międzynarodowej konferencyi w sprawie rozbrojenia. Przypuszczają, że odbędzie się ona z początkiem stycznia.

Petersburg 21 października.

W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych zapewniają, że Porta dopiero wtedy przyjęła ultymatum, gdy od Austryi, Niemiec, a także od Włoch otrzymała najuroczystsze zapewnienie, że nie nastąpi żaden dalszy zamach na zwierzchnicze prawa sułtana na Krecie.

Paryż 21 października.

„Radical" donosi, że Brisson nie ma wcale zamiaru ustąpić i oddać steru rządu p. Bourgeois.

„Figaro" stwierdza krążące pogłoski, iż sąd kasacyjny zamierza przed rozstrzygnięciem prośby o rewizyę procesu nowe zarządzić śledztwo. Potwierdza się, że sprawozdanie referenta Barde opiera się przedewszystkiem na listach Esterhazego, pisanych do wybitnych osobistości wojskowych.

„Siecle" ogłasza nowy protest komitetu francuskiej ligi ochrony praw ludzkich przeciw sposobowi obchodzenia się z Picquartem.

„Petit Journal" donosi, że wczorajsze zgromadzenie ligi patryotycznej pod przewodnictwem Derouleda, uchwaliło rezolucyę, wzywającą patryotów do urządzenia dnia 25 bm. demonstracyi na cześć armii i rzeczypospolitej.

Paryż 21 października.

W kołach stosunki dokładnie znających zapewniają, że żadne stronnictwo nie sprowadzi upadku Brissona zaraz przy zebraniu się parlamentu. Owszem będzie musiał ponieść odpowiedzialność za swoje postępowanie w sprawie Dreyfussa.

Paryż 21 października.

Jeneralna Rada departamentu Algieru powzięła następującą jednomyślną uchwałę: Uprasza się rząd, aby rozporządzenia Cremieux'go (nadające żydom prawo obywatelstwa) zniósł, odjął żydom wszelkie prawa polityczne, odnośnemu zarządzeniu nadał moc wstecz działającą, i żydów tylko po długim czasie próby naturalizował. Należy żydów usunąć ze wszystkich cywilnych i wojskowych posad publicznych. Wtedy zapewne zechcą żydzi dobrowolnie i w spokoju emigrować z Francyi.

Paryż 21 października.

Rada municypalna paryska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby rząd zapobiegł zatargom z Anglią z powodu Faszody.

Paryż 21 października.

Jak donosi „Echo de Paris" z Brestu, rząd ma zamiar wybudować nowe twierdze dla ochrony wybrzeży.

Konstantynopol 21 października.

Minister wojny i marynarki otrzymał wielki krzyż orderu legii honorowej.

Konstantynopol 21 października.

Cesarz niemiecki przyjmował wczoraj ambasadorów obcych mocarstw. Najdłużej trwała audyencya ambasadora austro-węgierskiego br. Calice. Równocześnie przyjmowała cesarzowa małżonki ambasadorów. Na tę audyencyę przybył także cesarz.

Londyn 21 października.

„Times" donosi z Kanei, że po odejściu wojsk tureckich urzędnicy tureccy zostaną również wydaleni przez mocarstwa i to nawet przedtem, jeśli dobrowolnie nie ustąpią.

Londyn 21 października.

Z Szangaju donoszą, że ks. Henryk pruski jeszcze raz przybędzie do Pekinu i zażąda widzenia się z cesarzem. Doniesienie to nie znajduje tu wiary.

Madryt 21 października.

W Saragossie zebrali się delegaci izb handlowych dla ułożenia petycyi do rządu względem zniżenia podatków.

Dział ekonomiczny.

— **II kierownictwo** budowy kolei w Tarnopolu, dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, przeniesione zostało do Lwowa, gdzie otrzyma nazwę „I kierownictwo budowy kolei we Lwowie". Równocześnie otrzymało istniejące we Lwowie kierownictwo budowy kolei Chodorów-Stryj nazwę: II kierownictwo budowy kolei we Lwowie. Istniejąca w Jarosławiu ekspozytura dla trasy kolei Przeworsk-Rozwadów zamienioną została na kierownictwo budowy kolei dla tejże linii, a kierownikiem budowy zamianowany dotychczasowy kierownik ekspozytury dla trasy, radca budownictwa Jan M. Cieślikowski.

— **Stan urodzajów.** W Podwołoczyskiem oziminy wcześniejsze powschodziły pięknie, późniejsze jednak wskutek ciągłej posuchy i zimna wyglądają bardzo nędznie. Pastewne buraki i marchew dały plon lichy, a kartofle zaledwie 35 ctn. metr. z morga. Orka pod jare zasiewy t. zw. ziembla w większej części ukończona. Posucha spowodowała też bardzo lichy zbiór otawy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 października 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 209·50 do 211·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·— do 294·,— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 376·— do 386·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·50 do —·— 4½% —·— do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 0·00. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10

Wiedeń d. 21 październ. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 177·50, Kredyty węgierskie 378·50, Anglo-banki 154·40, Unionbanki 290·25, Losy tureckie 58·35, Staatsbany 350·25, Tytoniowe 137·25, kolej Elbethal 269·—, Bank dla krajów koronnych 320·75, Bank związkowy 260·—, Węgierska renta papierowa 97·95, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 352·25 Rima-Murania 264·25, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 21 październ. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 161·50, Węgierski bank kredyt. 378·50, Węgierski bank eskontowy 252·75, Węgierski bank hipoteczny 238·75, Węgierska renta koronowa 98·10, Rima-Murania 262·—.

Berlin d. 21 październ. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 220·40, Staatsbany 148·50 Lombardy —·—, Losy tureckie 112·—

Budapeszt d. 19 października. Pszenica na marzec 9·34 do 9·36, na wrzesień 9·22 do 9·27, na październik 9·05 do 9·10, żyto na wiosnę 7·85 do 7·87, na jesień 7·80 do 7·90, kukurudza na październ. 5·50 do 5·60, owies na marzec 5·92 do 5·94, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·69 do 4·71, rzepak na sierpień-wrzesień 12·60 do 12·70.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 21 październ. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 8·60 do 8·70, żyto 6·90 do 7·20, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, owies 5·75 do 6·—, rzepak 11·25 do 11·40, groch 6·50 do 8·50 wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane 0·— do 0·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 8·50 do 9·—, koniczyna czerwona galic. 45·— do 50·—, szwedzka —·— do —·—, biała 35·— do 40·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·70 do 5·90, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 70·— do 115·—, spirytus gotowy 16·75 do 17·—, na termin od 13·75 do 14·—, tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 21 październ.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·44 do 9·49 pszenicę na jesień 9·60 do 9·69, żyto na jesień 8·60 do 8·63, owies na maj-czerwiec 6·22 do 6·24 owies na jesień 6·03 do 6·04, kukurudza na maj-czerwiec 5·01 do 5·02 kukurudza na wrzesień-październik 5·93 do 5·94, rzepak na sierp.-wrześ. 12·60 do 12·70

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 18·80 do 19·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Tylko co wyszła bardzo zajmująca broszura p. t.:

Szczęście i dążenia społeczne.

Luźne uwagi

skreślił

St. Korczak.

Nakład Księgarni Katolickiej Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie, Rynek 30.

Cena egzemplarza 30 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9,

poleca swój

osobny magazyn mebli żelaznych

na I. piętrze:



Łóżka żelazne składane złr. 5·50 ct. **Łóżka z bokami.** — **Łóżeczka** dziecinne ze siatką. — **Materace druciane** złr. 12·—. **Umywalnie żelazne. Bidety** złr. 8·50. **Drabinki składane. Klozety różnorodne pokojowe itp.**

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salztbergasse

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

PRZYRZĄDY DO RATOWANIA bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) sztuka złr. 6·—, Trokary, spuszczadła, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MASŁO DESEROWE rozsyłam codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za złr. 4·20. Ser stołowy 9 funtów za złr. 2·20, franco za pobraniem pocztowem z gwarancyą najlepszej obsługi **Lea Klausnerowa w Brzesku.**

ZAGROŻONY zupełną utratą wzroku chce jeszcze ratować się i w tym celu udać się do Krakowa na klinikę okulistyki. Brak najmniejszego funduszu ośmiela mnie, aby drogą łaski prosić o pomoc. Łaskawe datki proszę nadsełać do *Dziennika Polskiego.*

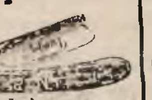
U Troczyńskiego w Pasażu Hausmana
funt karmelków 40 ct.
„ pomadek 60 „
„ czekoladek 1 złr.
Wyrób własny.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

5 kilo słodkich **Winogron** kuracyjnych opłatnie za zaliczką złr. 2·10. **Lebhart Beregszasz 4 (Węgry).**

ARBENZ'a szwajcarskie



brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci, doskonałości i pewności. Sprzedaż przy zupełnej gwarancyi fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę **A. ARBENZ** Jougne (Lausanne).

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr zamek **Golitsch** przy Gonobitz Styrya.

Doskonałą kroackiego Państwa

Śliwowicę

rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką

Hinko Kaufmann

Slivovitz-Export, Agram.

L. Miączyńska powróciła

i udziela lekcyj tańców w domach prywatnych, pensyonatach i u siebie

ulica Ormiańska 24, I. piętro.

Głogi

na żywopłoty 2, 3 i 4-letnie po cenie 7, 9 i 12 złr. za 1000 sztuk, tudzież **nasiona i sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy owocowe i ozdobne** poleca najtaniej **Leśnictwo Zassów pod Czarną o. p. Zassów.** 3142

Zur rite Erwebung der

Doctorwürde

(Dr. jur, phil., med., theol.) an europeischen Universitäten (eventuel auch honoris c.) ertheile ich seit 40 Jahren sachgemässe specielle Informationen und Rath. Referenzen in allen Staaten und Ständen. Nur Briefe nichtanonym unter „Dr. R.“ **hauptpostlager 1 Breslau.** Retourmarke 7 Kreuzer.

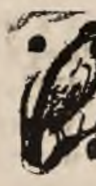
Świetny zarobek!

Dla właścicieli kantorów, kupców, ajentów etc. etc.

Oryginalne losy

(nie spłaty ratalne) które z łatwością rozprzedać można. Zgłoszenia pod: „Losgeschäft 7210“ do **Haasenstein & Vogler, Wien.**

Rozpocząłem rozsyłkę moich z roku 1898



Kanarki z Harcu

niezmordowanych śpiewaków dziennych i wieczornych, obdarzonych prześlicznym głosem, czyto ciągłym czy trylem, naśladującym głos piszczałki, fletu, skowronka itd. Wysyłam z gwarancyą dostawienia żywych do miejsca przeznaczenia. Daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, a pieniądze przyjmuję za zaliczką poczt. Za kanarka I. kl. żądam 8 złr., II. klasy 6 złr., III. klasy 4 złr. Ponieważ nie ponosimy żadnych kosztów, mogę więc przy rocznej sprzedaży 40 do 50.000 sztuk, zadowolić się małym zyskiem od sztuk. Kanarki moje zyskały 70 złotych i srebrnych medali państ. od krajowych rad rolniczych, oraz dyplomy honorowe i pierwsze nagrody.

Hodowla szlachetnych trylerów z Harcu

Fryderyk Sauer w Graslitz.

Miód patoka

najprzedniejszy sprzedaje Zarząd dóbr Suchodoły poczta Brody, po 3 złr. za puszkę 5-cio kilową franco do każdej miejscowości. 2115

Prawdziwy tyrolski Loden!

Uznane jako najznakomitsze tyrolskie zimowe i letnie lodeny — wyroby lodenowe, płaszcze na słoty, damskie lodeny dla każdego stanu, tylko z najlepszej wełny wyrabiane, polecają się jak najlepiej przystępnością ceny i nadzwyczajną trwałością. Wzory gratis i franco. Do nabycia w pierwszej **Oberinthaler Lodenfabrik A. Draxl's Söhne, Tirsch** (Tirol). 3132

WĘGLE!

Galicyjskie akc. Towarz. handlowe

Lwów, Jagiellońska 3

dostarcza do wszystkich stacyj kolejowych węgle z pierwszorzędnych kopalń dla gorzelni, młynów, browarów, lokomobil etc. etc. po najumiarkowańszych cenach.

We Lwowie zaś odstawia na opał mieszkań węgle kostkowe, salonowe, płukane, najlepszej jakości w workach plombowanych po 50 kilogr.

Dla klasztorów i zakładów dobroczynnych ceny wyjątkowe.

Magazyn Futer P. Czapczyńskiego

we Lwowie ul. Jagiellońska 12

poleca we wszystkich rodzajach 3076

Futra podróżne i miastowe, również **skóry, wierzchy do futer** i t. d.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.

RUDOLF MOSSE

Wiedeń, I., Sellerstätte 2,

Praga, Graben 14.

Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Panie, które chcę kupić rzeczywiście trwałe, modne 1455b

MATERYE JEDWABNE

niech za żądają naszych próbek, które odwrotnie gratis i franco wyszlemy.

Nadzwyczaj olbrzymi wybór wszystkich potrzebnych do damskiej toalety **jedwabnych materyj** od 35 ct do złr. 9·50 za metr

Wysyłamy wybrane jedwabne materye w każdej żądanej ilości oclone i opłacone do mieszkań.

Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).

Dom eksportowy jedwabiu.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła **od 15. października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

Dziś o 8 wieczór ciągnienie!

1 gł. wygrana 100.000 koron wart.
2 gł. wygrana 25.000 „ „
3 gł. wygrana 10.000 „ „
gotówką z potrąceniem 20%.

Wiedeńskie losy po 50 ct.

polecają: M. Jonasz Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Korman & Feigenbaum, Gustaw Max, Jakób Streh, Samuely & Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien. 3127

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
**w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24**

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom nasiórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Z Paryża

powróciłam i polecam łaskawym Paniom prawdziwe modele paryskie oraz modele własnego pomysłu po umiarkowanych

M. TOPOLNICKA

Lwów, plac Maryacki 10.

Znane ze znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie

WINOGRONA

kuracyjne Tokajskie i Badeńskie

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej opakowane handel 3052

Alberta Szkowrona we Lwowie.

K. und k. Intendanz des 11 Corps.

zu Nr. 6852 ex 1898.

AVISO.

Am 31. October 1898 um 9 Uhr Vormittags findet beim Truppen-Spitale in Kamionka Strumiłowa eine **neuerliche** Sicherstellungs-Verhandlung betreffend Vergebung der traiteurmässigen Verköstigung, dann der Reinigung und Ausbesserung der Spitals- und Krankenwäsche bei diesem Spitale auf die Zeit vom 1. Jänner 1899 bis Ende December 1899 bei günstigen Anboten eventuell bis Ende December 1901 statt. Die näheren Bedingungen können den bei der Verhandlugsstelle und bei der Intendanz des 11 Corps erliegenden Bedingnisheften entnommen werden.

Im übrigen gelten für diese Sicherstellung ganz dieselben Bestimmungen, wie sie mit der von hieraus unter Nr. 5228 vom 23. August l. J. erlassenen Kundmachung betreffend die allgemeine Sicherstellung der Verköstigung und Wäschereinigung bei den Sanitätsanstalten des Corpsbereiches bekannt gemacht werden.

Vorerwähnte Kundmachung wurde allerorts affichiert und erscheint auch unter Nr. 199 der *Gazeta Lwowska* und Nr. 198 der *Czernowitzer Zeitung* vollinhaltlich verlautbart.

Lemberg, am 11. October 1898.

Von der Intendanz des k. und k. 11 Corps.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wodociągi stoł. król. miasta Lwowa.

Gmina miasta Lwowa ogłasza niniejszem licytacyę publiczną na następujące dostawy i roboty dla budowy miejskich wodociągów:

1. dostawę zasuw i hydrantów;
2. wykonanie budynków mieszkalnych, maszynowych, kotłowych i szop na węgle;
3. wykonanie fundamentów maszynowych;
4. budowę rezerwoarów wodnych z ubijanego betonu;
5. budowę kominów kotłowych i zamurowania kotłów;
6. roboty ziemne i ułożenie rur wodociągowych, tak doprowadzających, jak sieci miejskiej.

Warunki licytacyjne ogólne i szczegółowe, na objęcie dostaw i robót dla tychże wodociągów, wydaje miejski Urząd budowniczy za nadesłaniem 1 złr. za każdy dział robót.

Oferty wraz z wszystkiemi alegatami, podpisane przez oferenta, zapieczętowane i opatrzone odpowiednim napisem, frankowane, mają do 1. grudnia, dla budynków i robót około włożenia rur do 15. grudnia b. r., godziny 12 w południe, być złożone w miejskim Urzędzie budowniczym, gdzie plany i rysunki dla przeglądnięcia są od dnia dzisiejszego wyłożone i gdzie można zasięgnąć bliższych szczegółów.

Oprócz tego udziela wyjaśnień kierujący budową inżynier p. O. Smreker w Mannheim Schweitzingerstrasse 15.

Lwów, dnia 15. października 1898.

Magistrat król. stoł. miasta.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.